

S. Lucyna Mistecka, CR

BIBLIJNA WIZJA CZŁOWIEKA

Trudno oczekiwać jednolitej wizji człowieka w Biblii, ponieważ powstawała ona w ciągu wielu wieków, w kręgu różnorodnych tradycji, pisała ją bardzo wielu pisarzy natchnionych i to przede wszystkim językiem poetyckim. Dlatego też szata literacka tych tekstów nie może nam przesłaniać treści, w której zawarta jest prawda o człowieku — obrazie Boga powstałym z ziemi, lecz nie ograniczającym się do niej.

Już na pierwszych stronach Biblii ukazuje się Bóg, który miał „ideę” człowieka wypowiedzianą w określonym czasie aktem twórczym. Powstała więc istota, w której odbił się akt poznawczy samego Boga, zdolność panowania i zdolność miłowania. Taka wizja człowieka jawi nam się w Rdz 1, 26—27, gdzie cały nacisk położony jest na jego podobieństwo do Stwórcy. Wyraża się ono w tym, że Adam przez umiejętność panowania nad światem ma w swej naturze najwięcej z Boga, więcej niż inne stworzenia i stąd pochodzi jego szczególna godność i wywyższenie nad resztą świata (por. Syr 17, 1—4; 7—10). Również w Rdz 2, 4—7 opisującym pierwotny stan szczęścia chodzi nie o to, jak człowiek został stworzony, lecz kim jest ze swej natury. Pisarz święty przypatrując się bacznie życiu ludzkiemu i oceniając je w odniesieniu do Boga-Stwórcy uświadamia sobie, że każdy człowiek musi umrzeć — jest więc kruchy w swoim bycie i nie sam ze siebie jest tym, kim jest. Podkreśla to autor przypisując jego powstanie „garncarskiej” pracy Boga, od której człowiek zupełnie zależy, podobnie jak glina w rękę garncarza (Jb 10, 8—9; Syr 33, 13; Rz 10, 20).

Biblista wskazuje także na to, że człowiek żyje tak długo, jak długo oddycha — ożywia go bowiem Boże tchnienie (Rdz 2, 7), przez które staje się duszą żyjącą, a więc osobowym bytem. Człowieka jednak nie wydała ziemia, jest on osobnym dziełem Boga i jego obrazem w ścisłym znaczeniu. Stąd pierwotna wizja człowieka, jaka nam jawi się w Biblii, to człowiek:

- pan całej przyrody podporządkowujący ją sobie przez tworzenie nowych wartości dzięki pracy,
- używający przyrody do zaspokojenia swoich potrzeb,

- żyjący we wspólnocie małżeńskiej, dzięki której rozmnaża się,
- posłuszny Bogu w nakazie odpoczynku świątecznego,
- utrzymujący się w granicach nakreślonych mu wolą Stwórcy, wyrażoną w zakazie spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła.

Biblia więc ukazuje człowiekowi, któremu na świecie wiele wolno, który ma szerokie możliwości rozwoju swojej osobowości, ale jednak są granice, których mu przekraczać nie wolno. W zakazie danym przez Boga mieści się myśl o pewnej ofierze. Człowiek, którego Bóg traktuje poważnie, ma uznać nadrzędność Boga nie tylko nad całym wszechświatem, ale także i nad sobą. Dlatego związany z Bogiem relacją zależności życiowej musi wyrazić swoją wolność przez dobrowolne posłuszeństwo. Toteż w Biblii człowiek jest rozpatrywany przede wszystkim w jego związku z Bogiem. Przekazuje ona człowiekowi posłannictwo odkupienia i zbawienia i stąd przedstawia go w kategorii postaw, jakie przyjmuje i celów, do jakich dąży. Ta orientacja człowieka nie jest czymś przypadkowym, przygodnym, ale nader centralnym, jako że czyni z niego innego człowieka. Sedno sprawy polega przeto na *jedności* i całego człowieka bądź oddającego się rzeczą przemijającym, bądź kierowanym lub rządzonego przez Boga.

Ten człowiek jako niepodzielna całość ontyczna jest ukazany w Rdz 3 w rozterce między dobrem i złem, następnie zaś w upadku religijno-moralnym. Adam nie utrzymał się w granicach nakreślonych mu przez Stwórcę i tak *grzech wszedł na świat* (Rdz 5, 12). Od tej pory na kartach Biblii ukazany jest głęboki rozdźwięk w zwartej i niepodzielnej osobowości człowieka. Zło zbiera swoje żniwo we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, a w samym człowieku dochodzi do wyraźnego ścierania się między dobrem i złem, w sensie etycznym oczywiście. Choć człowiek w rozumieniu Biblii nadal jest *jednością*, to jednak w ciele zaczyna ona upatrywać element najmniej podatny na ducha. Do ciała ludzkiego należy wszystko co przemijalne, śmiertelne, słabe i ograniczone w odróżnieniu od mocy, nieskończoności i nieograniczoności Boga, które reprezentuje w człowieku duch. Pismo św. w wielu miejscach mówi o głębokiej nędzy, której człowiek doświadcza i daje odpowiedź na pytanie, które od dawna stawiała starożytność: „skąd zło?” — jednak zadawałającej odpowiedzi nie znalazła. Dopiero Biblia rozwiązała ten intrygujący problem: zło na świecie jest skutkiem grzechu popełnionego za podszeptem szatana.

Skutki pierwszej winy owocują szybko i dalsze rozdziały tej księgi ukazują nam, w jaki sposób zerwanie pierwszej więzi odbiło się na wszystkich więzach społecznych. Bardzo wyraźnie tu widać, że człowiek zrywając *jedność* z Bogiem nie umie już żyć z drugim człowiekiem (Rdz 4, 6—7), w bigamii Lemeka (4, 19) oraz jego „*pieśni o mieczu*” (4, 23—24), w której przekracza granice dozwolonej obrony i kary. Zło szeroką falą wkracza w życie ludzi, by istnieć obok dobra. To

zło w całej jaskrawości ukaże Biblia w dziejach ludzkości przed potopem urzędstawiając przewrotne nastawienie serc ludzi. Potop nie nawrócił człowieka i w dalszym ciągu historia święta jest jednym pasmem buntu człowieka, który chce polegać na samym sobie i chce być „jak Bóg”. Dlatego też jego historia to ustawiczne podziały, wojny, rozdarcia wewnątrz rodziny ludzkiej, odchodzenia od Boga, ale też i próby powrotów.

Z nakazem Bożym w raju jest jednocześnie związana groźba śmierci (Rdz 2, 16—17). Przekroczenie tego polecenia ściągnęło na Adama śmierć przez wygnanie z raju (Rdz 3, 24; Rz 5, 12; Mdr 2, 24). Stąd też na kartach Pisma św. jawi się myśl o znikomości ludzkiej, o lęku przed tym, co stanie się z człowiekiem po śmierci, o lęku przed szeptem (Syr 17, 1—2; 2 Sm 14, 14; Ps 38, 6—7; Ekl 3, 21). Pomimo tego człowiek z wczesnych opowiadań biblijnych zaczyna mieć już niejasne przeczucie swego wiecznego trwania przez długie życie dane w raju przez Jahwe (Wj 20, 12), przez dobre imię u potomnych (2 Sm 18, 18; Iz 56, 5), trwanie na zawsze w Bogu (Ps 16, 7—11; 73, 23, 26) czy też poprzez szczęście w przyjaźni z Nim (2 Mch 7, 29). Obietnica, jaką daje Chrystus pokutującemu łotrowi: *Zaprawdę powiadam ci: dziś będziesz ze mną w raju* na jego prośbę: *Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa* (Łk 23, 42) jest już przejściem długiej drogi w myśleniu i przekonaniu człowieka Biblii, że jego życie nie kończy się ze śmiercią.

Bóg mimo oporu i odstępstwa człowieka nawiązał z nim na nowo stosunki i sam wkracza w jego historię, by mu dopomóc odnaleźć światło i prawdę. Wybiera więc Abrahama na ojca narodu, z którego przyjdzie zbawienie zapowiedziane człowiekowi po jego pierwszym upadku w raju (Rdz 3, 15).

Grzech i od tej pory skłonność do złego w żadnym wypadku nie narusza autonomii człowieka. Dlatego jest on osobiście odpowiedzialny za swoje postępowanie moralne i to w wielu miejscach akcentuje Pismo św. (Syr 15, 16—16; Oz 4, 6; Mt 16, 27). Ten człowiek, *nie wiele mniejszy od aniołów* (Ps 8, 6) z chwilą wybrania Abrahama na ojca nowej ludzkości, staje się przedmiotem specjalnej troski Boga, który wymaga wiary i całkowitego zawierzenia (Iz 1, 9). Autor Hb 11, 1—40 ukazuje wirę praojców, dzięki której *stali się godni pochwały* i wybrania dla realizowania myśli Bożej, by odnowić człowieka przez Jezusa Chrystusa. Tę wiarę realizuje się przez uczciwe życie, głównie zaś przez uszanowanie praw drugiego człowieka, co widać wyraźnie u Izajasza (1, 17). W przeciwnym wypadku Bóg okazuje swój gniew i nie przebacza tak łatwo i lekko. Bierze On grzech poważnie, tak że Jozue może nawet powiedzieć, że *...jest Bogiem zazdrosnym i nie przebaczy występkom i grzechom naszym* (24, 19).

Jeśli człowiek uzna w sobie grzech, który stanowi przeszkodę do powstania żywej wspólnoty między nim a Bogiem i drugim człowie-

kiem, to Bóg gotów jest zgładzić popełnione winy i przywrócić swoje błogosławieństwo. Interwencja proroków była w tej sprawie zdecydowana. Dla ludzi o splamionych rękach żywa wspólnota z Bogiem jest próżnym marzeniem (Iz 1, 15), by usunąć je trzeba zasadniczo zmienić swoje postępowanie (Iz 1, 16). Te wszystkie rozdarcia w człowieku, jego odejścia od Boga i nieudolne próby powrotów ukazują mu potrzebę pomocy. Wzywa on poprzez wielowiekową swoją historię okrzykiem św. Pawła Tego, któryby go ratował: *Nieszczęsny ja człowiek, któż mnie wyzwoli z ciała / co wiedzie ku / tej śmierci?* (Rz 7, 24) I w ten sposób rozpoczyna się dialog człowieka-grzesznika ze swoim Zbawcą — Nowym Adamem.

To, co Bóg przez Mojżesza powiedział Ludowi Wybranemu *Będziecie dla mnie ludźmi świętymi* (Wj 22, 30), znalazło swoje całkowite i nowe potwierdzenie w słowach Chrystusa: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5, 48). W oparciu o naukę Chrystusa, św. Paweł ukazał nam *nowego człowieka, który jest stworzony według wzoru Boga w sprawiedliwości i świętości...* (Ef 4, 24). Tym nowym człowiekiem to przede wszystkim Chrystus (2, 15) rozpoznany w cierpiącym Słudze Jahwe (Iz 42. 52. 53) i Ten, którego Bóg uczynił dla nas grzechem, aby człowiek w Nim stał się sprawiedliwością Bożą (2 Kor 5, 21). Nowym człowiekiem jest również chrześcijanin, który przyjmując chrzest zanurzający go w śmierć został razem z Chrystusem pogrzebany po to, aby mógł wkroczyć w nowe życie (Rz 6, 4). W oparciu o własne dogłębne przeżyte doświadczenia, Paweł ukazuje nowego człowieka, który ustawicznie dzięki duchowi zwyciężyła swoją cielesność, umiera dla grzechu, zmienia swoje myślenie, nieustannie się rozwija i pozwala się ogarnąć przez Chrystusa, by odnowić się na obraz swego Stwórcy (Rz 8, 8; 12, 2; Kol 3, 10).

Człowiek odrodzony w Chrystusie jest wolny, jednak *nie wszystko przynosi korzyść* precyzuje św. Paweł w 1 Kor 10, 23, gdyż często okoliczności życiowe tak się układają, że z konieczności trzeba zrezygnować z niektórych przysługujących praw, jeśli tego domaga się dobro bliźniego (1 Kor 8—10; Rz 14). Tak rozumiana wolność jest nieodłączna od miłości bliźniego.

Na kartach Ewangelii Chrystus Pan ukazuje nam człowieka, którego życie musi być ciągłym umieraniem, po którym jednak nie będzie śmierci na wieki: *bo jeśli kto zachowa naukę moją, ten śmierci nie zazna na wieki* (J 8, 51).

Chyba można pokusić się o to, by biblijną wizję człowieka streścić w słowach św. Pawła z Rz 8, 29—30: *Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu jego Syna, aby on był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał — tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił — tych też obdarzył chwałą.*

Generalnie ukazuje nam tutaj św. Paweł historyczne etapy realizo-

wania się zbawczego planu Bożego, którego celem było doprowadzić ludzi do podobieństwa Jego Syna. Człowiek choć jest fragmentem wszechświata, zajmuje w nim stanowisko uprzywilejowane i prawda o nim wyjaśnia się dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego, w której natura ludzka została wyniesiona do tak wysokiej godności (por. KDK 22).

S. LUCYNA MISTECKA, C R.

Ks. Marian Filipiak

POWOŁANIE LUDU BOŻEGO (Wj 19, 5—6)

I.

Według relacji Wj 19, 1—3, w trzecim miesiącu od chwili wyjścia z Egiptu, pokolenia izraelskie doszły pod górę Synaj. Mojżesz otrzymał wówczas od Boga polecenie, aby przekazał ludowi Boże zamiary zawarcia specjalnego przymierza z Izraelem. Przygotowaniem do tego przymierza były wielkie Boże czyny, które towarzyszyły wyprowadzeniu z Egiptu synów Izraela i działały się następnie w drodze do ziemi obiecanej. *Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak was niosłem na skrzydłach orlich i przywiodłem was do mnie* (Wj 19, 4; por. Pwt 32, 11). Pamięć o tych „znakach” Bożych winna skłaniać Izraelitów do całkowitego zdania się na Boga i do posłuszeństwa Jego nakazom. Jest to zresztą warunkiem zawarcia przymierza. *Jeśli teraz będziecie chętnie słuchać mego głosu i przestrzegać (zasad) mojego przymierza, staniecie się szczególną moją własnością spośród wszystkich narodów; do mnie bowiem należy cała ziemia. Wy więc, będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym. Oto słowa, które przekażesz synom Izraela* (Wj 19, 5—6). Odpowiedź ludu była następująca: *Uczynimy wszystko, co Jahwe rozkazał* (Wj 19, 7—8). Następuje fakt o kapitalnym znaczeniu dla Izraelitów: zawarcie przymierza. Z tą chwilą stali się „narodem wybranym”. To, co Bóg postanowił na początku dziejów ludzkości gdy wyznaczał granice narodom (Pwt 32, 8—9), zaczął realizować już w czasach patriarchów (Rdz 12, 4. 7. 9; Jr 11, 5), zawierając przymierze z praojcami Izraela; teraz natomiast, z chwilą zawarcia przymierza synajskiego, następuje uroczyste, definitywne związanie się Boga z Izraelem. W Egipcie Izrael nie był jeszcze narodem w pełnym znaczeniu tego słowa, gdyż nie posiadał swojego władcy, prawa i ziemi. Od chwili zawarcia przymierza szczep Izraela ma swojego Władcę i Prawo. Nie tyle świadomość rasowa, ile przyjęcie Boga za Pana i skupienie się wokół Niego powoli rodziło w nich świadomość,